



Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 371).



Współrządca cesarza Dyoklecjana, imieniem Maksymian, był zawziętym wrogiem wiary Chrystusowej i wraz z namiestnikami zawiadującymi oddzielne prowincje państwa rzymskiego, srogą pałał nienawiścią naprzeciw chrześcijanom. Stało się tedy, iż w nieznanej, pewnej mieścinie Azji Mniejszej rządził naonczas niejaki Maksencyusz, jeden z najokrutniejszych prześladowców chrześcijan, któremu doszło było do uszu jego, że wyznawcy Chrystusa szczególnym szacunkiem otaczają pewnego starca, żyjącego nader świętobliwie i krzewiącego gorliwie nową wiarę. Współrządca cesarza, Maksymian, bawił właśnie w onej mieścinie, więc Maksencyusz, chcąc się przed nim popisać dbałością w sprawach publicznych, kazał przywołać Euzebiusza — tak bowiem było na imię starcowi. — Skoro on starzec-kapłan stanął przed prześladowcą, wezwał go namiestnik, by oddał cześć bogom rzymskim, na co rzekł Euzebiusz:



„Zakon święty mówi: „Będziesz się kłaniać Bogu, Panu swemu i Jemu jednemu służyć będziesz.”

Maksencjusz: „Masz do wyboru posłuszeństwo, albo śmierć. Inaczej czekają cię srogie męki.”

Euzebiusz: „Nie zgadza się to z rozumem wielbić głązy, rzecz kruchą i pogardy godną.”

Maksencjusz: „Co to za dziwni ci chrześcijanie! Śmierć zdaje im się miłą od życia!”

Euzebiusz: „Bezbożnością byłoby gardzić światłem, a chcieć chodzić w ciemnościach.” Maksencjusz: „Łagodność moja zwiększa twój opór.

Oświadczam ci przeto, iż żywcem każę cię spalić, jeśli nie uczcisz bogów.”

Euzebiusz: „Groźby twoje nie ustraszą mnie, gdyż im większe zność będę męki, tem świetniej jaśnieć będzie korona moja męczeńska.”

Kazał tedy Maksencjusz rozciągnąć wyznawcę na torturach i szarpać boki żelaznymi szponami. Euzebiusz powtarzał w mękach ustawicznie: „Ratuj mnie, Panie! Czy żyjemy, czy umieramy, Twoiśmy zawsze.” Stałość taka wprawiła namiestnika w podziwienie. Kazał tedy z Męczennika zdjąć narzędzia męki i rzekł: „Czy nie znasz rozporządzenia senatu, iż każdy poddany cesarstwa winien oddawać cześć bogom przez państwo uznanym?” „Przykazania Boskie — odrzekł Euzebiusz — wyższe od praw przez ludzi ustanowionych.”

Nieposiadający się w gniewie okrutnik kazał Świętego zaprowadzić na stos i żywcem spalić. Euzebiusz szedł z katami z taką pogodą, że Maksencjusz odwołał go i zapytał, czemu tak śpieszy na śmierć, kiedy może jej uniknąć. „Pojąć nie mogę — rzekł — twego uporu. Upamiętaj-że się i bądź rozsądnym!” „Jeśli to prawda — odpowiedział Euzebiusz — że cesarz mi każe na pohańbienie mego Boga wielbić martwe głązy, to zaprowadźcie mnie do niego.” Maksencjusz nie uwzględnił jego żądania, kazał starca wtrącić do ciemnego lochu na całą dobę. Sam zaś



poszedł do współregenta i w te się do niego odezwał słowa: „Panie, stawiono przede mną człowieka, który wypowiada posłuszeństwo prawom, urąga bogom, nie chce im oddać czci należnej i imieniowi twemu.” — „Jeśli go zobaczysz — przerwał ktoś inny — wzruszą cię słowa jego.” „Czyżby ten człowiek — rzecze Maksymian — zdołał zmienić mój umysł?” — „Nie tylko — rzecze Maksencjusz — wpłynie na tę zmianę, ale i na lud wszystek. Nie będziesz mógł na niego spojrzeć bez wzruszenia i bez okazania mu serdecznego współczucia.”

Cesarz kazał przywołać Euzebiusza. Gdy święty Wyznawca stanął przed nim, wszystkich uderzył blask bijący mu z oblicza i łagodność i spokojność jego spojrzenia. Sam cesarz, dziki i okrutny tyran, rozrzewnił się i z niezwykłą łagodnością przemówił w te słowa: „Starcze, czemu stawasz przede mną? Powiedz otwarcie, czego żądasz, a nie bój się niczego.” Gdy starzec milczał, tak dalej mówił: „Mów-że śmieie i odpowiadaj na pytania, bo nie pragnę twej śmierci.” Po jakimś czasie przerwał Euzebiusz milczenie i rzekł: „Przewyższasz dostojnością i potęgą wszystkich śmiertelnych, ale i ciebie śmierć nie minie, jak każdego z nas. Com już powiedział, to jeszcze raz powtarzam. Jestem chrześcijaninem, a chrześcijanin nie oddaje czci drzewu, ni głazowi: wielbię tylko prawdziwego Boga, a nie innego.” Zabrał wtedy głos namiestnik i rzekł do cesarza: „Niezwyciężony władco, nie daj nadużywać dobroci twojej; mniemanym Bogiem, którego on wielbi, jest Jezus, którego ani my, ani przodkowie nasi nie znali.” „Idźcie — rzekł cesarz — niech się zadość stanie prawu.”

Napróżno kusił się namiestnik skłonić świętego Kapłana do odstępstwa; groził mu nawet spalaniem, lecz Euzebiusz odpowiedział: „Ani miecz, ani ogień nie zmieni postanowienia mego. Każ ciało moje porąbać w kawałki; czyń, co ci się podoba. Dusza moja należy do Boga.” Namiestnik



widząc nieprzepartą wolę, skazał go na karę ścięcia. Usłyszawszy wyrok, zawołał kapłan: „Panie Jezu, dzięki Ci czynię i sławię dobroć Twą, że wystawiwszy mą wierność na próbę, uważasz mnie godnym być uczniem Twoim.” Zawiedziony na rusztowanie, ukląkł i schylił głowę pod miecz, a dusza jego uleciała ku Niebu!

Nauka moralna.

Łagodność i spokój Euzebiusza uczyniła głębokie wrażenie na sercu tak dzikiego i srogiego tyrana, jakim był Maksymian. Sprawdziło się tu słowo Zbawiciela: „Błogosławieni łagodni, albowiem oni posiedzą Królestwo niebieskie.” Łagodny panuje nad własnym sercem i namiętnościami i dlatego popędliwi i skłonni do gniewu czują się wobec słodczy i łagodności bezbronnymi. Bóg znajduje upodobanie w łagodnych i hamujących swą porywczosć i przyobiecał im życie wieczne w krainie niebieskiej. Na czymże więc polega ta łagodność? Na hamowaniu wszelkich popędów i porywów niecierpliwości, gniewu, zazdrości i zemsty i na dobrowolnem znoszeniu wszystkiego, co tylko się Bogu podoba na nas zesłać. Łagodny ani nie podrażni złośnika, ani nie da się przez niego podrażnić; krzywdy i zniewagi nie odpłaca krzywdą i zniewagą. Najdoskonalszym



wzorem łagodności i cierpliwości jest Pan Jezus, który jak baranek pozwolił zaprowadzić się na rzeź. Za Jego to przykładem przejął się święty Euzebiusz słodyczą i łagodnością. Starajmy się także przyświecać innym wzorem podobnej łagodności, zwalczać w samym zarodzie wszelkie porywy gniewu, wybuchy gwałtowności, a czując w sobie takie popędy, bierzmy się do modlitwy, jako najskuteczniejszego na to lekarstwa. Nie ustając w walce i uciekając się do Przenajśłodszego Serca Jezusowego, ostatecznie odniesiemy zwycięstwo.

Modlitwa.

Święty Euzebiuszu, wierny naśladowco i następco łagodnego Jezusa, módl się za nami, abyśmy zdołali pohamować w sobie porywy gniewu i niecierpliwości i przyswoili sobie niebiańską cnotę łagodności, której obiecaniem jest zbawienie wieczne i wiekuiste szczęście w niebiesiech. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.



* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskim martyrologium:

Dnia 18-go sierpnia w Palestynie uroczystość św. Agapita, Męczennika. Jako młodzieniec piętnastoletni, płonący miłością do Chrystusa, został najpierw na rozkaz cesarza Aureliana schwytany i surowymi żyłami najokrutniej obity; potem skazał do prefekt Antyoch na jeszcze sroższe męczarnie. Gdy go wreszcie na rozkaz cesarza porzucono lwom na pożarcie, a nie został przez nie naruszonym, uzyskał cięciem miecza katowskiego wieniec chwały. — W Rzymie uroczystość św. Jana i Kryspa, Kapłanów, którzy za czasów dyokleciańskiego prześladowania chrześcijan grzebali starannie ciała wielu Męczenników, aż wreszcie sami zasłużyli sobie na połączenie się z nimi tak w śmierci, jak w życiu wiecznym. — Tamże śmierć męczeńska świętych: Hermasa, Serapiona i Polyena, wleczonych gwałtownie po krzaczach i kamieniach, aż wreszcie ducha wyzionęli. — W prowincji Illyryjskiej męczeństwo św. Flora i Laura, Rzeźbiarzy, którzy po śmierci męczeńskiej mistrzów swoich Prokulusa



18-go Sierpnia. Żywot świętego Euzebiusza, Kapłana i Męczennika. | 7

I Maksyma za prezesa Lyciona, po rozlicznych innych męczarniach utopieni zostali w głębokiej studni. — W Myra w Lycyi pamiątka św. Męczenników Leona i Julianny. — W Mecu w Lotaryngii uroczystość św. Firmina, Biskupa i Wyznawcy. — W Rzymie przy Via Lavicana uroczystość św. Heleny, matki bogomyślnego cesarza Konstantyna Wielkiego, który pierwszy dał przykład panującym, jak wspierać i bronić Kościoła św. — Na Monte-Falco w Umbryi uroczystość św. Klary, Dziewicy z pustelniczego zakonu Augustynek, w której serce narzędzia męki Zbawiciela wryły się tak bardzo, że jeszcze dziś są na niem widoczne i czczone bywają z wielkim nabożeństwem. Papież Leon XIII umieścił ją uroczyscie w liczbie Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:



Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

18-go Sierpnia. Żywot świętego Euzebiusza, Kapłana i Męczennika. | 8